**CSW ŁAŹNIA ZAPRASZA NA ARTCAST  
  
Kinga Jarocka:** Witamy w drugim odcinku serii Artcast. Sera realizowana jest przez Centrum Sztuki Współczesnej ŁAŹNIA w Gdańsku. Witają państwa Noemi Etush…

**Noemi Etush**: Dzień dobry.

**KJ**: ...i Kinga Jarocka. Naszymi gośćmi będzie dzisiaj dwoje artystów, których połączył niezwykły projekt. Ten projekt będzie dla nas punktem wyjścia w dzisiejszej rozmowie.   
W studiu są z nami: Pamela Bożek…

**Pamela Bożek**: Dzień dobry.

**KJ**: ...i Paweł Błęcki.

**Paweł Błęcki**: Dzień dobry.

**NE**: Zaprosiliśmy Was, żeby wspólnie, w oparciu o założenia waszego projektu „Biuro Wspólnej Aktywności”, porozmawiać o funkcjonowaniu współczesnej instytucji kultury i problemach, z którymi boryka się, skupiając się głównie na nadprodukcji w dobie antropocenu oraz udostępnianiu zasobów i oferty grupom wykluczonym – osobom z niepełnosprawnościami, seniorom, imigrantom. Czy zechcielibyście po krótce przybliżyć nam założenia swojego projektu BWA?

**KJ**: A przede wszystkim rozwinąć skrót BWA.

**PBł**: Rozwinięciem skrótu BWA jest „Biuro Wspólnej Aktywności”.

**PBo**: Tak, i ten projekt zaczął się w momencie, w którym się poznaliśmy z Pawłem. Byliśmy wówczas rezydentką i rezydentem tradycyjnego BWA. Pracowaliśmy tam przez miesiąc i to była taka intensywna praca, ale też obserwacja tego jak funkcjonuje instytucja. Nie był to nasz pierwszy raz, więc tych doświadczeń mieliśmy już trochę. Zaczęliśmy o tym więcej rozmawiać. Wtedy to był jeszcze czas przed pandemią. Czuliśmy taką dużą potrzebę zwrotu w kierunku współpracy, tworzenia wspólnoty, bo też projekty, które realizowaliśmy wówczas były projektami, tak naprawdę, o uczestnictwie, czyli takimi partycypacyjnymi, tak zwanymi. Skupialiśmy się na spotkaniu z grupami seniorów i seniorek, bydgoszczan i bydgoszczanek i też…

PBŁ: Z młodzieżą też…

PBO: Z młodzieżą, z migrantkami, uchodźczyniami z pobliskiego ośrodka dla cudzoziemców i cudzoziemek. W związku z tym mieliśmy taką wspólną płaszczyznę startową, że tak powiem. Tak jak mówiłam, to był taki czas przed pandemią, a teraz jesteśmy trochę po pandemii albo w trakcie i tym bardziej myślę, że Biuro Wspólnej Aktywności, takiego wspólnego działania to jest dla nas taka podstawa. Wokół tego szukamy i pytamy.

**PBł**: Tak, takim mocnym punktem wyjścia do pracy nad naszym projektem BWA były zagadnienia związane z produkcją – produkcją materiałów poligraficznych, czyli katalogów, folderów, ulotek i tym podobnych materiałów, ale też produkcja samych wystaw, finansowanie i tak dalej. W związku z tym zaczęliśmy się przyglądać temu jak wygląda ta produkcja, czemu ona służy, ile ona kosztuje i w jakiej skali jest robiona. Zadaliśmy sobie też pytanie o dostępność, użyteczność i praktyczność produkowanych materiałów, jednocześnie analizując dostępność instytucji w ogóle, ale też przyglądając się ścieżkom edukacyjnym i animacyjnym. Wydaje mi się, że nasz projekt jest szeroką próbą redefinicji i analizy funkcjonowania instytucji od strony dostępności, produkcji i edukacji.

**PBo**: To, co dla mnie było ważne, to też ta nasza perspektywa bycia jednak artystką i artystą, a nie pracownikiem czy pracownicą instytucji, bo też często – i wówczas się o tym przekonaliśmy - że to jest też nasza rola żeby kontrolować czy też podejmować decyzje o tym jak będzie wyglądać to co się dzieje wokół naszej wystawy. Chcemy mieć na to wpływ, ale też współpracować właśnie. Dzielić się kompetencjami i nie tworzyć takiej sytuacji, w której zwracamy komuś uwagę i stajemy na takiej pozycji krytycznej wobec tego co się dzieje, co się działo do tej pory. Raczej chcemy próbować … Tak naprawdę nie próbować, chcemy szukać albo nawet znajdować te dobre praktyki, bo one są, ale one są czasami rozproszone. Dlatego też, w ramach Biura Wspólnej Aktywności, rozpoczęliśmy i rozpoczynamy i będziemy zapraszać do współpracy różne instytucje żeby wspólnie się dzielić tym co jest dobre i się od siebie uczyć.

PBŁ: No właśnie, bo ta nasza perspektywa jest wewnętrzna, a nie zewnętrzna, więc funkcjonujemy w tym instytucjonalnym systemie i chcemy je badać od wewnętrznej strony, a nie od zewnętrznej, szukając i budując bazę dobrych praktyk.

**KJ**: Tak więc widzimy już, że projekt ma… Myślę, że możemy to nazwać nazwać dwoma filarami, prawda? Dwie części. Na początku wspominacie o tej pracy z ludźmi i o tym, żeby iść w stronę dostępności.

**NE**: Chciałam zadać pytanie - jakie macie doświadczenia w pracy z osobami z niepełnosprawnościami, imigrantami, imigrantkami czy seniorami?

**PBł**: Ja obecnie pracuję nad projektem kuratorskim w Galerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu. To jest wystawa, która miała mieć otwarcie w marcu tego roku, natomiast z powodów pandemicznych została przesunięta na wrzesień tego roku. To wystawa, do której zaprosiliśmy młodzież, seniorów, seniorki, a także osoby bardzo głęboko wykluczone społecznie, czyli osoby z tak zwanego koczowiska romskiego więc myślę, że to jest taki mój główny punkt zaangażowania jeżeli chodzi o pracę i praktykę w tym kierunku.

**PBo**: To ja, z kolei, trzeci rok współpracuję z różnymi organizacjami pozarządowymi działającymi na rzecz integracji migrantów i migrantek w Polsce. Szczególnie jestem związana z osobami, które mieszkają w ośrodku dla cudzoziemców i cudzoziemek w Łukowie. To jest jeden z dziesięciu ośrodków w Polsce, w którym osoby ubiegające się o status uchodźcy/uchodźczyni albo ochronę międzynarodową, oczekują na na podjęcie takiej decyzji przez szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców. To jest, myślę że jedna grupa bardzo mi bliska, taka, z którą jestem związana i jestem w kontakcie. Z drugiej strony, miałam, tak naprawdę, ogromną przyjemność, takie doświadczenie - krótkie, ale też bardzo bogate - to był program, stypendium imienia Bogny Olszewskiej. To stypendium zostało mi przyznane w zeszłym roku przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie i fundacji Nieograniczona. Dzięki temu bardzo bogatemu programowi mogłam się przyglądać temu jak organizacje partnerskie funkcjonują, ale też jak funkcjonuje sama instytucja i poznać bardzo dużo tych dobrych praktyk.

**NE**: A jak wasz doświadczenie przełoży się na pracę w tym projekcie?

**PBo**: Chyba jesteśmy czuli na progi i bariery.

**PBł**: Tak, pytałaś o dostępność motoryczną, tak?

**NE**: Tak.

**PBł**: My staramy się szukać, odnajdywać każdego rodzaju dysfunkcje i staramy się szukać rozwiązań, żeby to skorygować, niezależnie od tego czy to jest dostępność motoryczna, sensoryczna… To też jest problem sztuki współczesnej, która jest taka bardzo wizualna i przestrzenna, ale nie można jej dotykać, nie można jej doświadczyć na przykład nie widząc. Staramy się tej dostępności znaleźć jak najwięcej, wskazywać ścieżki lepszej komunikacji niż ta, która funkcjonowała dotychczas.  
  
**PBo**: No tak, bo komunikacja to jest z jednej strony to co widać i słychać - to pytanie o to kiedy nie widać albo nie słychać, ale też o język… No tak, o dostępność taką dla osób, które widzą słabo albo nie posługują się tym językiem lokalnym. To jest też kwestia dostępności samej architektury wystawy… Z jednej strony są już pewne przepisy regulujące…

**NE**: Ustawa o dostępności.

**PBo**: Dokładnie. A z drugiej strony, myślę, że bardzo dużo zależy od dobrej woli, od poczucia, że to jest po prostu ważne żeby każda osoba mogła być odbiorcą albo odbiorczynią tego co pokazujemy. No i właśnie ta perspektywa wydaje mi się szczególnie istotna, bo nie chcemy rozmawiać tylko z instytucjami, ale chcemy rozmawiać i rozmawiamy też z naszymi przyjaciółmi, naszymi współpracowniczkami i -kami, z artystami, artystkami, po prostu, ale też ze studentami, studentkami, z którymi mamy przyjemność się spotykać w ramach tych naszych studiów doktoranckich, żeby ta perspektywa jak najwcześniej była wprowadzona. Wtedy to po prostu stanie się czymś takim zupełnie oczywistym.

**NE**: To jest bardzo ważne, to co mówicie, ponieważ z naszego punktu widzenia, czyli instytucji, tak naprawdę za kilka lat jeżeli nie zaczniemy się dostosowywać, nie będziemy dla nikogo potrzebni, ponieważ żyjemy w społeczeństwie starzejącym się. Szacuje się, że około jednej trzeciej społeczeństwa za 10 lat, będą to osoby powyżej 60 roku życia, czyli osoby narażone w największym stopniu na niepełnosprawności sensoryczne - czasowe bądź stałe, więc faktycznie dostosowanie się instytucji do potrzeb osób z niepełnosprawnościami wydaje się teraz być priorytetem.  
  
**PBł**: Tak.  
  
**KJ:** To jest też bardzo ciekawe w waszym projekcie i to bardzo doceniamy i to zwróciło naszą uwagę, że to jest pomysł na to jak pracować na trwałą zmianą, czyli nie tworzyć projektu docelowo skrojonego tylko w kontekście dostępności dla tego jednego działania, tylko projektem, który miałby promieniować na inne instytucje. Myślę, że to jest bardzo duża wartość. To, myślę, że szczególnie wyróżnia wasze myślenie i to działanie, które chcecie podjąć. Czy wśród tej pracy, którą do tej pory wykonaliście - bo nad projektem jakiś czas już pracujecie… Czy któryś z problemów jest szczególnie palący, czy już udało wam się postawić jakieś diagnozy? Czy macie w tym w tym zadaniu pierwsze cele, które realizujecie?

**PBł**: O, problemów jest masa (śmiech). One szczególnie się uwydatniły w czasie pandemii, kiedy o problemach funkcjonowania instytucji zaczęło się mówić głośno… na wielu polach, na tych spotkaniach internetowych - jest ich masa - są związane z finansowaniem, z dostępnością - na przykład technologiczną... Wszystko teraz przeszło proces digitalizacji, natomiast są miejsca, w których są osoby, które nie mają tego dostępu, nie mają internetu albo nie potrafią korzystać z komputerów.

**PBo**: Okej, to ja sobie myślę też o tym, że moim celem tutaj, w tej chwili, nie jest taka diagnoza, którą postawimy i ogłosimy że “oto jest lista problemów do rozwiązania” i teraz wdrażamy jakiś jakiś program, który sobie wymyśliliśmy, bo nam wydaje, że my wiemy jak je rozwiązać. Bardziej taką ważną i rozwijaną przez nas z częścią tego projektu w czasie pandemii - bo też tylko takie były możliwości, ale to było dla nas ważne, bo to nam też pokazało, że te spotkania i rozmowy tak naprawdę ujawniają - poza tymi problemami, których trochę jest, ujawniają też po prostu dobre praktyki - skupiliśmy się na budowaniu takiej bazy, która dla mnie, jak sobie o niej myślę, chociaż to jest perspektywa pewnie kilku lat, miałaby być czymś w rodzaju takiego “manuala”. W momencie, w którym w jakiejś instytucji - obojętnie której - artystka albo artysta chce przeprowadzić konkretne działanie, które wymaga opieki, księgowej, przygotowania, generuje bardzo dużo pytań, to naszym marzeniem jest, żeby można było odpowiedzi na te pytania znaleźć w takim manualu, żeby to nie była jakaś taka wiedza tajemna, tylko żeby ona po prostu wynikała z doświadczenia i z praktyki. Jeśli tutaj w ŁAŹNI robicie coś i coś się udaje, to wy zdradzicie jak to się dzieje, że to się udało.  
  
**NE**: Jesteśmy otwarci.  
  
**PBo**: ...że będziemy na przykład… Że w tym manualu, być może - być może, bo to nie jest jakieś nasze założenie - być może będzie tam też kontakt do osoby, która zajmowała się danym projektem. Będzie można po prostu bezpośrednio skontaktować się z kimś, kto dokładnie wie, jak to się wydarzyło i dlaczego się udało. Będzie można po prostu się dzielić - stąd ta Wspólna Aktywność.

**PBł**: Tak, dlatego chcielibyśmy i tworzymy stronę internetową, na której będą właśnie te dobre praktyki w formie manualna publikowane na bieżąco. Jest to projekt otwarty, więc on nie ma swojej granicy, tak mi się wydaje przynajmniej. Będziemy tam na bieżąco publikować wywiady, interesujące nas ścieżki rozwiązań. Przypomniało mi się, jakiś czas temu - już tak podając konkretny przykład - parę miesięcy temu, jeszcze przed pandemią, miałem przyjemność porozmawiać chwilę z Jarosławem Lubiakiem na temat dostępności komunikacyjnej z odbiorcami, odbiorczyniami wystaw. Chodzi od teksty kuratorskie. Tutaj padł interesujący pomysł na to, żeby delegować pisanie tekstów kuratorskich. Dawać to zadanie w ręce osobom, które niekoniecznie są kuratorami, kuratorkami, ale są osobami, które są w stanie trochę innym językiem niż ten nasz język, którego używamy w polu sztuki współczesnej, skomunikować się z odbiorcami, odbiorczyniami. Tutaj pojawia się kolejny problem, na przykład wielkość fontów…

**KJ**: Rzeczywiście fantastyczne jest to, że tworząc ten projekt… Mniej więcej kiedy go zaczęliście przygotowywać?  
  
**PBł**: Dokładnie rok temu zaczęliśmy pracę nad projektem.  
  
**KJ**: ...więc założyliście tę część, że tak powiem, cyfrową, czyli ten manual, jak to mówi Pamela, to zupełnie trafione też pod względem tego czasu, który się nagle przydarzył, jak bardzo ważne jest to, żeby część komunikacji odbywała się cyfrowo,że kultura powinna wchodzić w tę sferę, powinna z niej czerpać i używać z tych narzędzi. Jednak jest to ważny element naszych codziennych działań, ale ma też ograniczenia.

**NE**: Jesteśmy też zmuszeni, niestety, jako instytucja, do produkowania papierów dokumentów, druków ulotnych, właśnie ze względu na niechęć prowokowania braku dostępności cyfrowej dla osób wykluczonych cyfrowo. Niestety nie jesteśmy w stanie zrezygnować z tych druków, z których wy chcecie w przyszłości stworzyć obiekt.  
  
**PBo**: My też nie chcemy z nich rezygnować. To jest chyba dość istotne tutaj. Ja staram się już od dłuższego czasu nie produkować czy nie drukować, jeśli nie jest to konieczne. Co ciekawe dla mnie osobiście, to prowadzę taki mój główny projekt, który prowadzę od końca tamtego roku, czyli magazyn, tak naprawdę taka gazeta, Wiza-vis, która jest kwartalnikiem, jest gazetą drukowaną. Ona ma taką wersję cyfrową, dostępną dla wszystkich osób, dla których jest to dostępna wersja, ale było dla mnie oczywiste, że to będzie niedostępne i kompletnie nieużyteczne i po prostu nie będzie miało sensu, jeśli nie będzie wydrukowane. W związku z tym jest to gazeta drukowana, bo tylko taka wersja analogowa jest dostępna dla osób, które są w ośrodkach, a jest to gazeta, która również dociera do ośrodków dla cudzoziemców i cudzoziemek. Ona jest prowadzona w na razie w dwóch językach, chociaż oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że tych języków pewnie powinno być więcej. Tutaj znowu pojawia się jakieś ograniczenie - mimo moich szczerych chęci to po prostu nie jest w tej chwili dla mnie możliwe. Uważam, że wszystkie te materiały drukowane mogą znaleźć odbiorców czy odbiorczynie i mogą mogą spełniać swoją funkcję tylko trzeba wiedzieć gdzie kierować.

**KJ**: Otóż to. Zauważyłyśmy, że w waszym projekcie trochę jednak chcecie się rozprawić z nadmiarem i nadprodukcją druków i publikacji.   
  
**PBł**: Absolutnie, wydaje mi się, że chcemy się rozprawić w ogóle z nadprodukcją. Ja też w mojej praktyce artystycznej skupiam się na odzyskiwaniu... Ale też nadprodukcją jest digitalizowanie projektów w sieci. Tworzenie w ramach jakichś programów ogromnej ilości projektów, które być może nie są potrzebne i lepiej by było wesprzeć artystów i artystki finansowo…

**PBo**: Bez konkursu!

**PBł:** Bez konieczności tworzenia jakichś rywalizacyjnych czy hierarchicznych struktur, które są… niepotrzebne.  
  
**KJ**: O których wiadomo, że zawsze ktoś będzie mniej lub bardziej wykluczony.

**PBo**: No tak, tutaj ja od razu wychodzę z dobrą praktyką na pocieszenie. Jest coś, co ogromnie mnie porusza ze względu na temat tego, o czym powiem, ale też samą formułę - ostatnio otwarta wystawa w Galerii Labirynt w Lublinie, która miała już swoje pierwsze otwarcie, drugie otwarcie, będzie miała trzecie otwarcie czyli “Jesteśmy Ludźmi”. Wystawa poświęcona wykluczeniu, ale też temu co dzieje się wokół społeczności osób LGBT+, tej społeczności nieheteronormatywnej w Polsce. To jest formuła właśnie nie konkursowa, nie open-call-owa, tylko po prostu można się tam zgłosić. Jeśli jest wystawa, która mówi o wykluczeniu to formuła tej wystawy “wykluczająca” - taka, w której trzeba wybrać kogoś, a kogoś innego odrzucić - byłaby formułą po prostu absolutnie nieodpowiednią. Tutaj udało się coś takiego zrobić, przyjąć, wprowadzić jakąś nową praktykę, która też tworzy nową jakość. Ja jestem bardzo tym wzruszona i wdzięczna za to działanie.

**PBł**: Tak, to jest bardzo piękne, kiedy motorem doboru nie jest kapitał symboliczny, czyli dorobek albo tytuł naukowy, co często niestety jest brane pod uwagę przy różnego rodzaju konkursach czy open-call-ach, tylko taka otwartość… i dostępność, po prostu.   
  
**KJ:** No cóż, my w takim razie będziemy czekać na zmaterializowanie się obu części waszego projektu, zarówno tej cyfrowej jak i materialnej, bo o tym właściwie nie mówiliśmy… Może w skrócie, Pamela, przybliżysz co jest materialnym punktem tej pracy?

**PBo**: No,tutaj poniosła nas trochę fantazja. Było to bardzo przyjemne, ale też szokujące. Zaczęliśmy liczyć te instytucje polskie wyszłam nam tam spora ilość. Można je dzielić ze względu na źródło finansowania, więc nie będziemy teraz podawać jakieś takiej ogóle liczby. Wyszło nam, że jest ich dużo. Założyliśmy, że każda, posiadająca siedzibę, będzie miała 100 kilogramów takich katalogów albo jakichś papierów, których już nie używa. Wyszła nam z tego ogromna ilość ton tego papieru. Pomyśleliśmy sobie, że może byśmy tak wybudowali z tego papieru nowe BWA, ale takie, które będzie dla wszystkich, będzie tam gdzie nie ma tego miejsca, że to będzie miejsce spotkania i taka przestrzeń, w której będziemy też mogli poruszać te różne zagadnienia, którymi się chcemy zajmować. Rzeczywiście, stało się tak, że z tym projektem Biuro Wspólnej Aktywności, zostaliśmy włączeni w projekt Studio Mistrzów, a właściwie w tym roku Studio Mistrzyni Joanny Rajkowskiej w BWA we Wrocławiu i tam realizujemy jakiś taki pierwszy krok do tego, żeby pracować tylko instytucja, co jest oczywiście trochę naszą fantazją. Będziemy pracować tam nad modułem, z którego będzie można budować elementy przestrzeni wystawy i być może w konsekwencji również wyobrażać sobie coś większego.  
  
**PBł**: Tak, to jest taka romantyczna wizja budowy, niezależnej przestrzeni, takiej parainstytucji. Będziemy się tego trzymać, będziemy dążyć do tego,   
  
**KJ**: A jednocześnie jest taką fizyczną rzeźbiarską emanacją...

**PBł:** Ta rzeźbiarskość jest nam bliska, natomiast w ogóle samo pokazanie skali, ilości tych materiałów, to już jest taki przekaz symboliczny. Myślimy też o budowie, mając z tyłu głowy to, że są miejsca, są miejscowości, wsie, w których nie ma żadnego dostępu do kultury i sztuki, więc być może tam jest potrzebna taka instytucja… być może moduł, symbol do zakomunikowania, że potrzebne jest jakieś wsparcie kulturotwórcze.

**NE**: Stworzenie obwoźnej instytucji kultury?  
  
**PBł**: Tak.

**KJ**: Chciałabym Was jeszcze pod koniec podpytać o to, jakie są wasze plany na nadchodzącą przyszłość, oprócz tego, że projekt jest w toku, potrzebujecie zapewne partnerów, bądź już macie ich, ale gdzie jeszcze będzie można was zobaczyć?  
Czy są rzeczy, które miały się odbyć - tak jak już Paweł wspominał - miały się odbyć… Czy się odbędą? Czy może zmieniacie plany? Jak ten czas wpłynął na wasze najbliższe plany związane z realizacjami artystycznymi?

**PBł**: To jest też tak, że my chcemy w praktyce korzystać z naszych założeń i w praktyce korzystać z BWA czyli z naszej bazy dobrych praktyk w realizacji naszych indywidualnych projektów... Natomiast takim chyba najsilniejszym powrotem do tego projektu, który dotychczas był głównie koncepcyjny, jest rozpoczęcie pracy w Studio Mistrzyni, z Joanną Rajkowską w BWA Wrocław, ale też współpracujemy z innymi instytucjami. Bardzo cieszymy się na współpracę z ŁAŹNIĄ, współpracujemy z Galerią Miejską Arsenał w Poznaniu, z kim jeszcze współpracujemy?

**PBo**: Wyłączyłam się na momencik… Ale współpracujemy… Ale może po prostu niech to będzie takie otwarte zaproszenie… Udało nam się spotkać z osobami, które nie są koniecznie związane z jakąś konkretną instytucją, ale mają ogromne doświadczenie w pracy z małym podmiotami. Pracują na małych budżetach, są poza centrum i tam dzieje się bardzo dużo dobrego.  
  
**PBł**: To prawda, niedawno mieliśmy przyjemność rozmawiać z Alicją Jelińską z Gdańska, która zajmuje się między innymi domami kultury. Jest to dla nas bardzo interesujące i myślimy, że w instytucjach, w których być może jest duży niedobór finansowania, odnaleźć dobre praktyki, które można przekazać instytucjom kultury i sztuki w dużych miastach, na przykład. Powymieniać się...  
   
**PBo**: Szukamy inspiracji.  
  
**PBł**: ...Doprowadzić do współpracy międzyinstytucjonalnej na różnych polach.   
  
**KJ**: Może to też będzie fajny pomysł na czas post-pandemiczny dla instytucji, dlatego my zachęcamy i również się cieszymy na możliwą współpracę. Cóż... W takim razie dziękujemy wam bardzo za dzisiejszą rozmowę, polecamy projekt uwadze naszych słuchaczy - Biuro Wspólnej Aktywności - Pamela Bożek i Paweł Błęcki.  
Żegnamy się.  
  
**NE**: Dziękujemy bardzo.  
  
**KJ**: Noemi Etush.  
  
**NE**: Kinga Jarocka.  
  
**KJ, NE**: Dziękujemy.